Rok 7. Kalisz dnia 27 Sierpnia (8 Września) 1876 r. № 70.

KALENDARZ
Dziś św. **Narodzenie N. M. P.**
D. 9 „ Gorgoniusza M.
„ 10 „ Mikołaja z Tol.
„ 11 „ Teodory Pok. i Prota.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 8 Września 1876 roku.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	15	19
Dziś	13	17

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. } 758 mm. odmiana.
Dziś } — mm. —

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Perjodycznie ogłaszane w naszem piśmie sprawozdania, są niezbitym dowodem istnienia u nas kassy oszczędności.

Żałować tylko należy, iż tak pożyteczna instytucja bardzo nieznacznie się rozwija i w gronie swoich interesantów przeważnie posiada ludzi zamożniejszych, którym kassy oszczędności nie tyle są potrzebne ile ludziom ubogim. Anomalję tę zapewne przypisać należy tej okoliczności, że ubodzy nie wiedzą o istnieniu tej instytucji, i że zbyt mało, niestety! jest ludzi dobrej woli, którzyby pomiędzy ubogimi, zaszczepiali potrzebę korzystania z kass oszczędności.

Oto co czytamy w jednej z dawno już wydanych broszur:

„Ciągłe uczy nas doświadczenie, że najhojniejsza jałmużna, najbardziej szczodre jednorazowe wsparcie, nie odwróci groźnej ręki losu, jaki przeznaczenie zgotowało na tym świecie żebrakom; zdaje się, jakoby żelazna ta prawica przygniatała niektórych do ziemi, a za każdem wyciągnięciem wychudłej dłoni, zacierała bardziej godność osobistą ubogich. Chodziło więc o to, jakimby sposobem dwie wielkie osiągnąć korzyści: nieść pomoc pracowitej a niezamożnej klassie, i obrać ku temu drogę, na jakiejby bezwstyd i próżniactwo nieznalazło dla siebie widoków, i oto duch stowarzyszenia, który w przeszłem szczególniej stuleciu zbawiennie wionął po nad ludami Europy, wytknął nareszcie ten święty kierunek, podając myśl wspomnionych zakładów.

Czem jest kassa oszczędności w ogólnem pojęciu, wiadomo bezwątpienia każdemu. Ale mało kto potrafi sobie wyobrazić jej nieocenione korzyści, tak pod moralnym, jak i materjalnym względem.

Na żadnem może polu naśladownictwo przyrody, nie doszło w ludziach do tak wysokiej jak tutaj potęgi, bo jako z małego ziarnka z czasem powstają niebotyczne drzewa, tak tutaj grosz biednego, pobłogosławiony niewidzialną ręką Opatrzności, może się kiedyś stać dla niego tarczą, co go od nędzy na stare lata uchowa.

Przerzućmy tylko wykazy statystyczne kass oszczędności w Europie, a przekonamy się o prawdzie twierdzenia. Pierwsza kassa oszczędności we Francji w roku 1818, miała tylko niespełna 6,000,000 fr. zakładowego kapitału: w r. 1845 w czerwcu operowała już 397,000,000, czyli powiększyła się 66 razy, tak dalece, że minister Lacave-Laplagne, mimo przełożeń barona Karola Dupin, widział się zmuszonym ograniczyć wysokość wkładek, i dobrowolnie utrudnić tak cudowny niemal wzrost zakładu. W królestwach W. Brytanji, dyrekcja kass oszczędności corocznie kilkakroć-sto-tysięcy f. s. na stały fundusz odkłada, a nawet i w krajach niższego rzędu, jak Belgja, Hollandja, drobne państwa Niemieckie i Włoskie, Związek federacyjny szwajcarski, a świeżemi czasy i Węgry, podobne zakłady albo podniosły o wiele byt kraju, albo go nawet zachowały od upadku".

W imię tego cośmy z rzeczonej broszury przytoczyli, dość byłoby rozpowszechnić pomiędzy uboższą bracią przykłady tego rodzaju, że składając do kassy oszczędność tylko po groszu dziennie, na co zdaje się stać i najuboższego, w lat 10 doczekać się można *czterdziestu kilku rubli*; że jeżeli wkład podwyższymy do pięciu groszy dziennie, to w tym samym przeciągu czasu będziemy mieli rubli *sto ośmdziesiąt*; uszczuplenie sobie maleńkiego jakiegoś zbytecznego np. „ostatniego" kufelka piwa (a wiadomo że tylko „ostatni" jest zdrowiu niebezpieczny) i już gotowy kapitał na czarną godzinę.

Czyniąc zadosyć podobnym wymaganiom oszczędności, ubodzy bogacić się będą własną pracą i przestaną narzekać na nędzę i ubóstwo.

— Ktokolwiek miał sposobność ostatniemi laty odwiedzać Warszawę, ten przechodząc po głównych jej ulicach, choćby go najspieszniejszy popędzał dokądbądź interes, zatrzymywać się musiał mimowolnie przed wystawami heljominiaturzystów, a mianowicie Elego, którego prace w tym rodzaju, na pierwszorzędnych wystawach powszechne wzbudzały uwielbienie. Czem niegdyś bowiem bywały akwarellowe miniatury na słoniowej kości, płacone na wagę złota, tem dzisiaj jest zwykły fotogram, gdy mu talent artysty albo artystki, nada łudzące podobieństwo do wspomnionych wyżej arcydzieł swobodnego pendzla.

Temi dniami udało nam się zrobić odkrycie, mające związek z powyższemi słowami: oto w Kaliszu jest młoda osoba, która wtajemniczywszy się w tę sztukę, wybornie wykonywa heliominiaturowe prace, i którą udało nam się nakłonić, aby talent swój na powszechny obróciła pożytek.

Jakoż uprosiwszy ją o parę jej robót, składamy takowe w księgarni p. Napoleona Wartskiego, dla powszechnego obejrzenia, z tem nadmienieniem, iż p. Wartski upoważnionym jest do udzielania adresu osoby, która za bardziej niż umiarkowaną cenę, bo ledwie za zwrot kosztów na farby i za czas stracony (rs. *trzy* od zwykłego fotogramu) pracy tej podjąć się jest gotową.

— O odpowiedzialności lekarzy za niestawienie się na wezwanie chorych, pisano dużo i między innemi pracami w tym kierunku, wyróżnia się memorjał lekarzy ogłoszony w „Gońcu urzędowym" celem wywołania spostrzeżeń, mogących się przyczynić do wyjaśnienia kwestji. W ogóle można przywileje i obowiązki lekarzy rozebrać 1° ze stanowiska nauki, 2° wymagań obowiązków służby tych lekarzy, którzy pobierają pensję rządową i 3° ze stanowiska humanitarnego.

Każdy przyzna, że lekarz pracujący wyłącznie dla nauki, zajęty studjami teoretycznemi, wykładem uniwersyteckim, nie znajdzie tyle wolnego czasu, aby go mógł poświęcić praktyce. Inny znów lekarz przy ogromie nauki medycznej potężnie rozrastającej się z każdym rokiem, w jednej szczególnej gałęzi nauki zwykł pracować, jeżeli ma dojść do pożądanych rezultatów. Czyż może zatem, nie przynosząc szkody nauce, odrywać się od swych zajęć dla leczenia wszystkich chorób, jakie się w zwyczajnej praktyce lekarskiej nastręczają, skoro jest specjalistą dla pewnych tylko chorób? Wreszcie lekarz rządowy pobierający płacę, na którego władza nakłada pewne

KRONICZKA POWIATOWA

Z ŁĘCZYCKIEGO.

Wielka i żywotna siła postępu, przedarłszy się do oddalonego naszego zakątka, obudziła do życia nawet zbutwiałe w archiwialnym kurzu plany i projekty oczyszczenia koryta rzeki Bzury. Ciekawy i charakterystyczny przebieg kwestji podajemy w streszczeniu.

Kiedy powstała myśl utworzenia tych planów? wieść ginie w pomroce wieków i tylko na zasadzie dedukcji, możemy wyprowadzić następującą hypotezę: Onego czasu przodkowie nasi polując na dzikie kaczki i bekasy, spostrzegli, że niewielki strumień biorący swój początek w lasach łagiewnickich pod Zgierzem, a nazwany rzeką Bzurą, wśród błotnistych łąk grób sobie gotuje; rozmiękające bowiem torfiaste brzegi zamulają koryto i tamują prąd wody, która napotykając słaby opór w pobrzeżnych burtach, rozlewa się i zamienia całe obszary w niedostępne, nawet dla myśliwego trzęsawiska. Aby więc zaradzić złemu, stworzono myśl oczyszczenia i uregulowania koryta rzeki.

Nie mogliśmy odnaleźć żadnych śladów, jakim sposobem myśl ta przyjęła ogólny charakter i zainteresowała szerokie koło nadbzurzańskich właścicieli powiatów: łęczyckiego, łowickiego i gostyńskiego; w aktach *ad hoc*, dopiero pod rokiem 1856 jest dowód piśmienny, że już wówczas nad projektem uregulowania rzeki męczyli się specjaliści, co trwało trzy lata. Odtąd kwestja zaczyna być jasną; 25 stycznia 1859 roku odbyła się, w Warszawie, narada zainteresowanych właścicieli z trzech powiatów i wybrano komitet, który 24 maja tegoż roku rozpatrzył, przyjął i wyjednał zatwierdzenie kosztorysu, roboty oddał w entrepryzę i oznaczył zasadę do rozkładu kosztów. Na łęczyckie przypadła summa rs. 11,718 kop. 70, a tylko majątek Ktery podlegał wyłączeniu, gdyż właściciel niemogąc się doczekać ostatecznego postanowienia, własnemi siłami oczyścił rzekę w swoim terytorjum. Na nieszczęście, te prace komitetu nie przyniosły owocu, a projekty, plany, i kontrakty spoczęły w archiwach, wyczekując lepszej przyszłości.

Przez lat siedm trwała w tej kwestji grobowa cisza, dopiero w roku 1866, rząd gubernjalny warszawski zaprosił nadbzurzańskich właścicieli na dzień 20 sierpnia do Łęczycy, dla nowego porozumienia się względem oczyszczenia Bzury, bo wymagały tego koniecznie świeższe reformy w kraju. Na termin z gostyńskiego nikt nie przybył, a łowickie wysłało 3 delegatów z oświadczeniem: że tamecznym właścicielom nic nie zależy na porozumieniu się; projekt więc dla swego powiatu, ułożą w Łowiczu. Zebrani miejscowi właściciele postanowili: oczyszczenie rzeki przeprowadzić według dawnych planów, koszty rozłożyć na cztery raty, a roboty uskutecznić sposobem gospodarczym pod nadzorem komitetu, i wnioski te przedstawiono na zatwierdzenie władzy.

Ze względu na ogólny pożytek, zadaniem władzy było: przeprowadzić oczyszezenie Bzury w jaknajwiększej rozległości, a że przy wspólnych siłach dałoby się to uskutecznić i łatwiej i prędzej, władza oczekując na projekt łowicki i gostyński, naszego nie zatwierdzała; tymczasem organizacja gubernjalna 1867 roku i przyłączenie powiatu łęczyckiego do gubernji kaliskiej, ostateczne zdecydowanie kwestji jeszcze bardziej utrudniło.

W roku 1869 powtórzyły się zaprosiny i narady, ale jak poprzednio, znowu się wszystko rozbiło o nieprzełamany upor, czy obojętność sąsiadów. Mijały lata a z niemi kwestja oczyszczenia rzeki zamieniła się w nowy węzeł gordyjski, daremnie wyczekujący aleksandrowskiego miecza; wprawdzie podobieństwo takiego miecza, przypominał samodzielny czyn majątku Ktery, ale do podźwignięcia go, zabrakło nam chęci i odwagi.

Niedostatek paszy, jakim się zaznaczyły ostatnie lata, i ciągle wzrastające trudności bytu, ten najgłówniejszy motor działalności ludzkiej, nanowo zwróciły uwugę właścicieli na rozległe błota, marniejącą a bogatą gałęź produkcyjną, która

obowiązki, częstokroć nie może zadość uczynić wezwaniu chorego, bez zaniedbania swych obowiązków służbowych i pozostaje w położeniu zrzeczenia się urzędu lub klientelli. W końcu lekarz, jako człowiek, potrzebuje odpoczynku, wytchnienia, celem zebrania sił nowych po męczącej pracy, a gdy go zbudzą w nocy do chorego, choć by miał najlepsze intencje, rozespany. osłabły fizycznie dopuścić się może pomyłki lub niezręczności przynoszącej zgubę choremu i reputacji lekarza.

Prawodawstwo zatem, jeżeli z jednej strony w wyjątkowych tylko, zgóry określonych wypadkach, zniewolić powinno lekarza do stawienia się na wezwanie chorego, a w ogólnych razach zwolnić lekarza od przymusowego leczenia, to z drugiej strony, grono lekarzy zamieszkałych w mieście, przejęte ideą ludzkości, powinno poczuwać się do obowiązku wyznaczenia kolejnego nocnego dyżuru dla szukających pomocy lekarskiej. Porządek taki w czasie epidemji błogosławione wydający rezultaty i w zwyczajnych warunkach sanitarnych, zapewni publiczności pomoc, a pp. lekarzom noc spokojną.

— Piszą nam ze Szlązka: W okolicach Gogolina zjawiła się banda rozbójników. Niedawno, bo z piątku na sobotę w kradli się do kantoru Gogolińsko-Gorazdowskiego Towarzystwa Akcyjnego, wyłamali okiennice i kawał muru, przenieśli kassę ogniotrwałą na środek pokoju, ale jej otworzyć nie zdołali. Tejże samej nocy robiono usiłowania włamania się do trzech innych lokalów również gwałtownemi środkami, ale nadaremnie bo mieszkańcy spostrzegłszy się wcześnie znaglili złoczyńców do ucieczki.

Korespondencja Kaliszanina.

Z zagranicy, z hrabstwa Glatz, Reinerz dnia 23 sierpnia 1876 r.

Nie znam nic nudniejszego pod słońcem, nad wrażenie podróży przelane na papier bez talentu: trzeba być mistrzem poglądów i artystą słowa, aby zachwycać, lub zająć czytelnika. Nie mam pretensji być jednym i drugim. Spisuję więc kilka wrażeń i poglądów po prostu z celów praktycznych, sądząc, że mogą się przydać tym, co szukając środków leczniczych w obczyznie, uwarunkują się lepiej w wyborze miejscowości dla odbycia kuracji.

Osłabieni, lub suchotnicy ciągną na lato w góry: jedni i drudzy szukają ciszy, odpoczynku i powietrza, którego łakniemy wszyscy, dzięki potędze cywilizacji: niby mając z niej wszystko, brak nam właśnie tego, co najważniejszą część bytu naszego stanowi.

Rodacy moi średnich funduszów, w cierpieniach piersiowych udają się zwykle do Szczawnicy, Reinerz lub Salzbrunn.

Kogo nie stać na Ems, Włochy, Szwajcarją, jedzie w Karpaty, lub w pasmo gór olbrzymich, w których odłamie leży Reinerz, właściwie „Reinerz kąpiele" (Bad Reinerz), gdyż samo miasto od kąpieli oddalone na wiorstę, stanowi zupełnie oddzielną całość.

Kąpiele Reinerz należąc do hrabstwa Glatz, (Kłockiego) leżą w wąwozie z szczytów gór tegoż nazwiska, stanowiących odłam gór Olbrzymich przecinających Szlązk pruski. Wysokość Reinerz podają na 1650 stóp nad poziom morza. Góry porosłe świerkami, na podstawie skalistej, z karłowatą niekiedy jedliną, niewiele obfitują w roślinność, którąbym nazwał ubogą, wporównaniu z florą Pionin i Karpat.

Za pierwszy środek leczniczy uważają tu jak i w Karpatach powietrze, przyczem serwatka kozia, owcza i ośla, woda z 3-ch źródeł, kąpiele mineralne z tychże i szlamowe, wypełniają całość sposobów leczenia.

Wody Reinerz używane jako leki, są najstarsze na Szlązku. W 1869 r. obchodzono tu rocznicę stuletniego używania wody źródła zimnego.

Kroniki miejscowe wspominają o źródłach Reinerz w 1408 r. Uczony Acluzius w 1624 r. wydał już monografję wód Reinerz. W ogóle jednak źródła miejscowe w 1748 r. dopiero zaczęły być liczniej nawiedzane t. j. po wzięciu w opiekę hrabstwa Reinerz przez Prusy, a po rozebraniu źródeł przez oddzielną komissję w Wrocławiu pod kierunkiem D-ra Goltza, na podstawie metody Freseniusa, zaczęto na serjo uważać wody Reinerz jako środek ściśle leczniczy. Trzy źródła głównie tu używają do picia. Opis wód Reinerz wydany w 1869 r. w mieście Reinerz przez dyrektora zakładu Denglera, ogólnie zalicza wodę źródeł do alkaliczno-zimno-szczawowych. Różnicą główną między źródłami jest większy stosunek żelaza.

Źródło zimne, (najstarsze) (kalte Quelle) ma go więcej, niż źródło letnie (laue Quelle), najwięcej zaś źródło Ulryke, (Ulrikenquelle); dlaczego jednak najmniej używają, jest dla mnie zagadką. Perłą Reinerz, nazywa broszura *laue Quelle*.

Smak wody źródeł Reinerz nie różni się od szczawnickiej (Stefana, Magdaleny, Józefiny); woda źródeł jednak miejscowych ma pewne właściwości. Oba źródła zimne i letnie, zimą wcale nie zamarzają, temperatura ich jest zawsze jednakowa, *laue Quelle* ma taką ilość gazu węglowego, że świeca na dnie studni gaśnie, a oddychanie niemożliwe i grozi uduszeniem. Woda w tem źródle ustawicznie się przewraca jakby przy gotowaniu. Źródło letnie ma zawsze temperaturę 14 stopni Réaum. Mróz i upał temperatury jego nie zmienia. Źródło zimne (kalte Quelle) ma przy upałach 7 tylko stopni.

Obfitość źródeł miejscowych jest zadziwiająca: na godzinę przypływa do źródeł po 1312 a czasem 1500 pruskich kwart. To nam tłomaczy, dlaczego zakład jest w stanie na urządzenie kąpieli z wód źródeł, stanowiących warunek *sine qua non* kuracji miejscowej.

Co jedno jeszcze charakteryzuje źródła miejscowe, że nawet przy szalonych i długich deszczach, woda w źródłach nie mętnieje, i nie traci na smaku i sile składu.

Położenie zakładu kąpielowego wcale nie zachwycające. Duże wyniosłe góry, porosłe lasem świerkowym, okalają wąwoz, w którym rozsiane są w dłuż i w okół domki i pałacyki. Dolinę przerzyna rzeczka, bystra jak górskie potoki, zwana Weislritz (iskra, jeśli się nie mylimy). Domki są wygodne często i wspaniałe, czystość, porządek wszędzie wzorowy. Ogródki przy domkach z gustem zaprowadzone i starannie pielęgnowane, często jeziorka, fontanny, dodają uroku willom, stanowiących własność, rozumie się, niemców, choć i czesi są także posesionatami. Właściciele willi wszystko dorobkowicze, zabiegliwi, krzątają się i rachują talary, do których mają szczególny pociąg.

Mieszkania tu niedrogie a wygodne, za to życie nie wytrzymuje krytyki, i trudno pojąć jak ci ludzie brzemienni w talary, ze szwankiem nawet zdrowia, konsumują potrawy, których u nas wstydzonoby się podać przybyszowi. Administracja zakładu ścisła i fiskalna; płacisz np. 8 talarów od osoby, co nazywają *wpisowe*, możesz więc pić wodę, ale tylko wodę, bo serwatka (Molken) zbyt droga, oddzielnie za nią się płaci, i co gorsza, nie dadzą ci kropli więcej nad przepis. Lekarze zawsze u źródła dają swoje rady i usługi z prawdziwą starannością i grzecznością. Kąpiele dość drogie, a co do szlamowych drogie i niewygodne.

D. n.)

Różne wiadomości.

— Okropny wypadek opisują gazety austrjackie, jaki wydarzył się w chwili zbliżania się pociągu osobowego, idącego z Reichenbergu do stacji Liebenau. Robotnicy spostrzegli leżącego na szynach elegancko ubranego mężczyznę, który położył się widocznie celem odebrania sobie życia. Dwóch robotników pobiegło usiłując go uratować, ale pociąg nadjechał i wszyscy trzej zginęli.

— „Gołos" przytacza rzadki w dziejach sądownictwa wypadek objęcia w posiadanie spadku po spadkobiercy fizycznie jeszcze będącym przy życiu. Sąd petersburgski zatwierdził własnoręczny testament zmarłego śmiercią cywilną Owsiannikowa, wyrokiem sądowym pozbawionego wszelkich praw. Po zatwierdzeniu wyroku, spadkobierca przedstawił testament do zatwierdzenia i na mocy decyzji sądowej wszedł w posiadanie sukcessji.

— W tym czasie p. W. Arnese z Uścikowa w Galicji, wręczył królowi Wiktorowi Emanuelo-

---

przy stosunkowo niewielkim nakładzie, w ciągu lat kilku powróciłaby wyłożony kapitał z lichwiarskim procentem; dokonywany jak obecnie sprzęt siana z wody, pociągał za sobą tak znaczne koszty, że najczęściej w zysku pozostawał *minus*, bo otrzymano produkt zgniły, który na błotach i trzęsawiskach wyrasta w najgorszym gatunku. Te uwagi zbudziły uspioną czynność, z początkiem 1876 roku podano prośbę do władzy o przyprowadzenie do skutku tylekroć projektowanego oczyszczenia rzeki, a ponieważ i władza nie zaniechała dawnej myśli, na bezskutecznych więc porozumieniach z gubernią warszawską, stracono znowu przeszło rok czasu.

Nie potrzebujemy dowodzić jak ważne znaczenie ekonomiczne, ma dla całego Nadbzurza oczyszczenie i uregulowanie koryta rzeki. Dwudziestoletnie propagowanie tej kwestji jasno wykazuje całą jej doniosłość, a ocenili to wreszcie i nasi właściciele, bo w roku bieżącym zażądali pozwolenia na uregulowanie rzeki tylko w swoim powiecie, zostawiając sąsiadów losowi. Tą razą władza nie porozumiewała się już z gubernią warszawską i projekt zatwierdziła, z czego korzystając, natychmiast przystąpiono do robót i rzeka się czyści.

W całej tej sprawie niepojętą jest dla nas, dziwna obojętność nadbzurzańskich właścicieli powiatu łęczyckiego i gostyńskiego; (a obecnie kutnowskiego) ani pożytek ogólny, ani oczywisty własny interes nie zachwiały dotąd tej obojętności, dziś jednak a najdalej z przyszłą wiosną, musi ona uledz pod wpływem naszej działalności, bo da im ją uczuć, może dotkliwie, znaczne przybieranie wody.

A dla ciebie czytelniku! jakie może mieć znaczenie ta cała kwestja? — chyba tylko stwierdza historyczną prawdę, że stałość, łączność i zgodność w działaniu, jest jeszcze dla nas niedoścignioną mrzonką!...

* * *

A propos rzeki czujemy się w obowiązku wyprowadzić z błędu czytelników, którzy widzieli Bzurę pod Łowiczem, lub też przy ujściu do Wisły, naprzeciw Wyszogroda. Bzura pod naszem miastem, dla niedalekiego swego początku i określonych wyżej przyczyn, jest to sobie maleński strumień, po dnie którego od połowy maja do października, każdy warszawski dandy, w swych płytkich lakierowanych trzewikach mógłby się przechadzać równie bezpiecznie, jak po alejach Saskiego ogrodu, gdyby choć na kilka godzin wstrzymać przypływ nieczystości miejskich. Obfitości wody (?) nie zawdzięczamy naturze, ale sami sobie, bo niwelacja spadków tak jest urządzoną, że brudy i ścieki całego miasta w 6-ciu punktach a 11 ujściach zlewają się do rzeki. Przy tem młyn wstrzymuje naturalny przypływ wody. dla niedostatku której, funkcjonuje tylko po kilka godzin na dobę.

Średnia wysokość wody na Bzurze w długości miasta przy biegu młyna nie przechodzi 1¼ stopy, gdy zaś młyn zastawiony, woda tworzy tylko maleńki wężyk w środku łożyska. Zejścia do nabierania wody urządzone są po za 2, 5, 7 i 9, ściekiem.

Przypuśćmy, że w danej chwili każdy ściek, wrzuci do rzeki na minutę, tylko jedną stopę kubiczną nieczystości, a kilkanaście nadrzecznych posessji doda w tym czasie tylko trzy takież stopy. Najwięcej uczęszczany nabieralnik po za 7 ściekiem ma 12 stóp długości 3 szerokości i 2 głębości, będzie więc w tem miejscu promień wody, wynoszący 72 stóp kub. i składający się z 62 stóp kub. wody i 10 stóp kub. nieczystości, co daje prawie 18%. Dla braku studzien z miękką źródlaną wodą, jest u nas w powszechnem użyciu woda rzeczna, a że „przeciętny" łęczycanin, konsumuje dziennie pod rozmaitemi postaciami *minimum* 10 szklanek tego nektaru, zużywa więc tylko: 8¼ czystej wody a 1¾ szklanki obrzydliwych rynsztokowych brudów. Procent to lichwiarski i przez prawo wzbroniony!...

W tem obliczeniu przyjęliśmy za zasadę możliwie małe cyfry, bo przy roztopach wiosennych i w czasie dżdżystej jesieni, stosunek ujemny rośnie w przerażający sposób i najniezawodniej dochodzi 50%. Ztąd też w tych porach, na cmentarzach wszystkich wyznań przybywa znaczna ilość żółtych mogiłek i bodaj czy nie temu trzeba przypisać rozpowszechnienie się licznych chorób. W każdym razie, gdy ci kto, obywatelu! przypomni stary nasz przydomek „piskorza", nie obrażaj się, bo żyjesz plugawem błotem.

(D. n.)

wi *Album fotograficzne widoków tatrzańskich* roboty p. Szuberta z Krakowa. Król przesłał piśmienne życzenia najpomyślniejszego rozwoju Towarzystwu Tatrzańskiemu, a p. Arnese obdarował szpilką wysadzaną brylantami z napisem W. E.

— Po zmarłej królowej szwedzkiej, matce obecnie panującego króla, pozostały bardzo cenne zbiory pamiątek, starożytności, przedmiotów sztuki i nauki. Do uporządkowania, opisania, i oceniania tych zbiorów, wezwany został rodak nasz p. Bukowski, archeolog i znawca starożytności sztuk pięknych, zamieszkały w Sztokholmie.

— We Francji jest zwyczaj, a szczególniej w Paryżu, składać w dzień solennizacji Ludwików kwiaty i bukiety. W tym roku, jak piszą gazety francuzkie, wartość zakupionych w d. 25 b. m. bukietów, przechodziła 80,000 fr.

— Na powszechnym szpitalu wiedeńskim w dniu 23 z. m. powiewała biała chorągiew na znak, że dnia poprzedniego nie zaszedł w tym największym na całą monarchję, a może i Europę szpitalu, ani jeden wypadek śmierci. Zdarza się to raz na lat kilka.

— Gilotyna dnia 11 z. m. była w robocie na placu La Roquette w Paryżu. Stracono mularza nazwiskiem Gervais, który swą gospodynię żywcem pogrzebał był w piwnicy. Gervais do ostatka zapewniał, że jest niewinnym i do ostatka spodziewał się ułaskawienia. Krwawe widowisko ściągnęło dość ciekawych, mniej jednak niż dawniejsze egzekucje w Paryżu.

— W nowem dziele angielskim „Women in the reign of Victoria" czytamy, iż w Anglji liczy się 225 autorek— dalej 1077 kobiet zajmujących się księgarstwem, 2559 introligatorstwem, 741 sztuką drukarską, 731 redaktorstwem gazet i pism czasowych, oraz agenturą, nareszcie 135 zajmujących posady bibliotekarek.

— Niektóre dzienniki doniosły, że niemcy odmówiły udziału w wystawie paryzkiej mającej się odbyć w r. 1878. Wieść ta jednak okazała się bezzasadną. Gazeta „La France" pisze, że książe Fryderyk Karol przyjął świeżo przewodnictwo oddziału niemieckiego na rzeczonej wystawie. Podług tegoż pisma, oddziałowi angielskiemu przewodniczyć będzie książe Wallji.

RYS STATYSTYCZNY

gubernji kaliskiej za rok 1875

(*Dokończenie*).

Pożary: W przeciągu 1875 r. pożarów w gubernji było 197; w tej liczbie 11 w miastach i 186 po wsiach i osadach, które zniszczyły 336 domów ubezpieczonych na summę 82,236 rs. 72 kop. Porównywając te dane z takiemiż danymi za rok poprzedni znajdziemy, że w roku 1875 liczba pożarów była mniejszą o 54 czyli o 21,5%, domów zostało zniszczonych mniej o 389 czyli o 53,6%; cyfra strat była mniejszą o 98,005 rs. czyli o 54,3%.

Najwięcej pożarów zdarzyło się w porze letniej gdyż 65, wiosną 61, w jesieni 36, i w zimie 35. Na 100 wypadków pożarów, od pioruna było 17,8; w skutek złego urządzenia pieców 7,1; z nieostrożności 15,7; od podpalenia 13,7; i z innych przyczyn 45,7.

Oprócz ochotniczych straży ogniowych istniejących w Kaliszu, Turku i Koninie, została uorganizowana na ich wzór straż ogniowa w Łęczycy, do której zapisało się 115 uczestników.

Moralność: W sądach poprawczych: kaliskim, łęczyckim i piotrkowskim w przeciągu 1875 roku sądzonych było spraw 1705, przy których osądzono 2,741 ludzi; z tej liczby 2,258 mężczyzn i 483 kobiet.

Porównywając te dane z takiemiż danemi za rok poprzedni, dowiemy się, że w roku 1875 liczba przestępstw powiększyła się o 49, i sądzono więcej 847 mężczyzn i 142 kobiet.

Ze stosunku przestępstw do stałej ludności okaże się, że jedno przestępstwo przypadało na 404 mieszkańców; jeden osądzony na 252 mieszkańców, jeden osądzony mężczyzna na 147 mężczyzn ludności, i jedna osądzona kobieta na 738 żeńskiej ludności. W ogóle zaś na 100 mężczyzn przypadało 21,3 osądzonych kobiet.

KONIEC.

Przegląd polityczny.

Układy pokojowe weszły na tor zwykły, a jakkolwiek mają przed sobą trudne zadanie, to jednakże mogą się powieść. Bądź co bądź nie zaszło nic takiego, coby je miało nagle wystawić na szwank. Nawet zmiana sułtana nie oddziałała na nie paraliżująco. Obok akcji pokojowej rozwija się też spółcześnie akcja wojenna, lecz zdaje się, że jej rezultaty, jak nie obiecują być zbyt stanowcze i decydujące, tak również nie zdołają wywrzeć wielkiego wpływu na rokowania dyplomatyczne. Kwestja przeniosła się znowu z pola krwawej bitwy do biur urzędowych. Czy na długo, to przyszłość pokaże.

Pod Aleksinaczem Czerniajew, prócz moralnych korzyści, nie odniósł zbyt wielkich rezultatów. Nie twierdzimy bynajmniej, aby serbowie pobili istotnie armje tureckie, ale sama zwłoka w posuwaniu się zwycięzkiem, jest już pewnym rodzajem klęski dla wojsk tureckich, zwłaszcza że zwłoka ta nastąpiła w chwili, gdy powodzenie zaważyłoby wielce na szali rokowań. Szczegółów o walkach ostatnich nie mamy prawie żadnych, a te, które się spotykają w dziennikach, nie przyczyniają się znacznie do wyjaśnienia sytuacji chwilowej.

Walka pod Aleksinaczem odwróciła zupełnie uwagę od innych korpusów serbskich, które miały odgrywać ważną rolę w obecnej wojnie. Zapomnieliśmy niemało o Czołak-Anticzu nad Ibarem, o Alimpiczu nad Dryną, o Leszjaninie, który po ustąpieniu z Zajczaru szachować miał korpus Osmana-paszy. Ale gdyby nawet bitwy pod Aleksinaczem nie więziły tak silnie naszej uwagi, to możnaby mimo to zapomnieć o tych wodzach serbskich, bo nie dają od dłuższego czasu najmniejszego znaku życia. O Leszjaninie doniosła *Polit. Corr.*, że w 20,000 ludzi posuwa się od Brestowaczu ku Zajczarowi, w skutek czego Osman-pasza ściga z wielkim pośpiechem posiłki, zkąd tylko ściągnąć się dadzą. Atak na Zajczar został odparty, a Leszjanin, ciężko ranny, leży w Semendrji. Nieczynność dwóch innych korpusów serbskich na dwóch rozmaitych punktach teatru wojny jest jedną z zagadek, w które tak obfituje wojna serbsko-turecka. Da się ona tylko w ten sposób wytłumaczyć, że korpusy Alimpicza i Anticza wysłały najlepsze siły do Aleksinaczu. Osłabione i nieliczne korpusy Anticza i Alimpicza poprzestać muszą na ściśle odpornem stanowisku.

Białogród, 3 września. Wiadomość urzędowa: „W piątek turcy wszystkiemi siłami uderzyli na prawe skrzydło serbskie w otwartem polu. Skutkiem trzykrotnie liczniejszej siły wroga, serbowie po 13-godzinnej bitwie cofnęli się do szańców Aleksinaczu i Deligradu. Wiadomość o zajęciu Aleksinaczu przez turków jest fałszywą".

Wiedeń, 4 września. Wiadomość z Konstantynopola: „Ministrem wojny mianowany Redif pasza. Abdul-Kerim-pasza pozostaje nadal generalissimusem armii. Turcy odnieśli znowu pod Aleksinaczem dalsze korzyści".

Zimony, 4 września. Źródło dyplomatyczne. W sobotę doręczoną została w Stambule identyczna nota mocarstw poręczających. Nie był to krok zbiorowy, lecz każdy reprezentant wystąpował oddzielnie. Dziś mają być doręczone preliminarja pokojowe. Ani Serbja, ani Porta nie będą miały głosu, tylko poprostu przyjmą to co postanowią mocarstwa. Odniesione tymczasem korzyści jednej lub drugiej armji nie będą miały żadnego wpływu na układy.

Ogłoszenia.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
8	Września	Piątek	5	24 r.	6	31 w.	13	7	3	31	7	59w.	we dnie	
9	„	Sobota	5	26 „	6	29 „	13	3	3	35	8	33 „		
10	„	Niedziela	5	27 „	6	27 „	13	0	3	38	9	24 „		
11	„	Poniedziałek	5	29 „	5	24 „	12	55	3	43	10	39 „		

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej